

ZONA RYCZAŁEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 157

Sejm obraduje

Zmiana podatku obrotowego Jednym przyniesie ulgę, innym — nowe obciążenie

Wczorajse plenarne posiedzenie Sejmu ciągnęło się przez cały dzień i poświęcone było sprawom podatkowym. Nakładanie nowych podatków wywołuje zawsze obżętną dyskusję. a coż dopiero, jeśli dzieje się to w okresie ciężkiej sytuacji gospodarczej.

Rząd, uzasadniając konieczność nowych obciążeń podatkowych, wskazywał na zmniejszenie się wpływów skarbowych

i na konieczność utrzymania równowagi gospodarczej. Oczywiście iż rząd zdaje sobie sprawę w całej rozciągłości z obecnej sytuacji gospodarczej i czyni w gospodarce skarbowej, jak najdalej idące oszczędności, ale mimo to musiał sięgnąć po nowe źródła dochodów.

Z uchwalonych wczoraj projektów podatkowych, jeden wprowadza ulgi

a mianowicie nowela do podatku przemysłowego, znanego powszechnie pod nazwą podatku obrotowego.

Podatek obrotowy stanowił 35 proc. dochodów skarbowych z tego powodu większe zmiany w tym podatku rząd uważa za niemożliwe. Ulgi, które ten podatek przynosi wynoszą 45 milionów złotych.

Znaczniejszą ulgę przewiduje nowela dla przedsiębiorstw, prowadzących księgi handlowe, pociąga natomiast do obowiązku płacenia podatku obrotowego

drobnych rzemieślników. Dalej cofa się ulgi podatkowe spółdzielniom o ile sprzedają również nieczłonkom.

Jak więc z tego wynika nowela ta wprowadza w szczególności dla poszczególnych podatników również nowe obciążenia.

W obszernej dyskusji, która rozwinęła się po referacie p. Wartalskiego (B.B.) mówcy podał dokładną analizę projektu zmian podatku obrotowego, wskazując przedewszystkiem na niedostateczność i niepewność wprowadzonych ulg podatkowych.

Pos. Stahl (Kl. Nar.) przypomniał wszystkie

Uwaga przed fałszywymi 20-złotówkami

W związku z ukazaniem się w Poznaniu fałszywych banknotów 20-złotowych rozesłał skarbiec emisyjny Banku Polskiego komunikat ostrzegający z opisem fałszywków do wszystkich instytucji w Polsce. Fałszywe banknoty 20-złotowe drukowane są nie na papierze przaknowanym, lecz na gładkim, przyczem dla upodobnienia go do autentycznego wydrukowano przez siatkę, utrzymując w kolorze żółtym. Cifry 20 w widocznych umieszczonych w rogach banknotów są szersze niż w banknotach prawdziwych.

uchwalone w tym roku obciążenia podatkowe, a więc podwyżka podatku od zapatek, fundusz drogowy, 10 proc. dodatek do podatku dochodowego od uposaż., podwyższenie stawki emerytalnej, podatek od kart, co razem czyni obciążenia 96 i pół milj. zł. W jesieni rząd przyszedł z nowymi

proponowanymi zmianami

Zbrodniczy zamach na pociąg pospieszny pod słynnym z katastrof Rogowem

W części nakładu doniesiliśmy o ustaleniu dokonania potwornej zbrodni - zamachu na pociąg pospieszny Warszawa — Wiedeń. Teraz możemy podać szczegóły zamachu.

Nieznani dotychczas sprawcy obrali sobie za teren swej działalności tznany z katastrof nieszczęsny Rogów.

Pociąg normalnie opuścił Warszawę o godz. 20 min. 20. Maszynista, wyjeżdżając ze stacji Rogów, pamiętający o nieszczęściu, jakie przeluduje tę stację, puścił pociąg na stosunkowo niewielką szybkość. Ta ostrożność maszynisty

była, jak się okazało, całkowicie

nieusprawiedliwiona i zawdzięcza jej życie niejedną z pasażerów.

Po przebyciu zaledwie 400 metrów nagle parowóz spadł z szyn i dzięki rozpędowi przejechał jeszcze 100 metrów po podkładkach. Za parowozem wyskoczyło z szyn pięć wagonów. Wstrząsy wagonów towarzyszące się po podkładkach wywołały panikę, spętęgowaną krzykiem pasażerów ranionych spadającymi bagażami. Rany odniosło

17 osób, z czego 8 kolejarzy (maszynista Gurtko, jego pomocnik Staliński, kier. pociągu Świątkiewicz,

zobowiązany do służby — S. Krasnodębski, H. Bętkowski, S. Staryna, A. Górecki), 5 pocztowców: J. Kosiński, Z. Józwiak, L. Kowalski, T. Pietryca, C. Witosak oraz 4 pasażerów: T. Bildur, B. Fisz, S. Kuper i W. Wązowski. Wszyscy odnieśli tylko rany powierzchowne. Na miejsce wypadku zjechała komisja śledcza która stwierdziła, że przyczyną katastrofy było

zbrodnicze rozszerzenie szyn. Śledztwo toczy się w dalszym ciągu.

Przerwy w ruchu niema, gdyż zatarasowany został tylko jeden tor i ten zostanie oddany do użytku dziś.

Przerwy w ruchu niema, gdyż zatarasowany został tylko jeden tor i ten zostanie oddany do użytku dziś.

Przerwy w ruchu niema, gdyż zatarasowany został tylko jeden tor i ten zostanie oddany do użytku dziś.

Przerwy w ruchu niema, gdyż zatarasowany został tylko jeden tor i ten zostanie oddany do użytku dziś.

Przerwy w ruchu niema, gdyż zatarasowany został tylko jeden tor i ten zostanie oddany do użytku dziś.

Przerwy w ruchu niema, gdyż zatarasowany został tylko jeden tor i ten zostanie oddany do użytku dziś.

mi przedłożeniami podatkowymi, które rząd ocenił na 129 milj. zł., razem więc 228 milj. zł. Z sumy tej należy odjąć 45 milj. zł. ulg w podatku obrotowym, pozostanie więc obciążenie około 180 milj. zł. Mówca wywołał, że wobec spadku cen, wzrostu wartości pieniądza obciążenia podatko-

we są dotkliwsze, aniżeli w ubiegłych latach. Inni mówcy jak

pos. Langer (Kl. Lud.), Zaremba (P.P.S.), Rottenstrich (Kl. Zyd) wykazywali, że ulgi dotyczą tylko wielkich i większych przedsiębiorstw natomiast małe i drobne przedsiębiorstwa będą się nadal ugiwały pod brzo-

niem tego podatku

Przerwy w ruchu niema, gdyż zatarasowany został tylko jeden tor i ten zostanie oddany do użytku dziś.

Przerwy w ruchu niema, gdyż zatarasowany został tylko jeden tor i ten zostanie oddany do użytku dziś.

Przerwy w ruchu niema, gdyż zatarasowany został tylko jeden tor i ten zostanie oddany do użytku dziś.

Przerwy w ruchu niema, gdyż zatarasowany został tylko jeden tor i ten zostanie oddany do użytku dziś.

Przerwy w ruchu niema, gdyż zatarasowany został tylko jeden tor i ten zostanie oddany do użytku dziś.

Przerwy w ruchu niema, gdyż zatarasowany został tylko jeden tor i ten zostanie oddany do użytku dziś.

Przerwy w ruchu niema, gdyż zatarasowany został tylko jeden tor i ten zostanie oddany do użytku dziś.

Przerwy w ruchu niema, gdyż zatarasowany został tylko jeden tor i ten zostanie oddany do użytku dziś.

Przerwy w ruchu niema, gdyż zatarasowany został tylko jeden tor i ten zostanie oddany do użytku dziś.

Przerwy w ruchu niema, gdyż zatarasowany został tylko jeden tor i ten zostanie oddany do użytku dziś.

Przerwy w ruchu niema, gdyż zatarasowany został tylko jeden tor i ten zostanie oddany do użytku dziś.

Przerwy w ruchu niema, gdyż zatarasowany został tylko jeden tor i ten zostanie oddany do użytku dziś.

Przerwy w ruchu niema, gdyż zatarasowany został tylko jeden tor i ten zostanie oddany do użytku dziś.

Przerwy w ruchu niema, gdyż zatarasowany został tylko jeden tor i ten zostanie oddany do użytku dziś.

Przerwy w ruchu niema, gdyż zatarasowany został tylko jeden tor i ten zostanie oddany do użytku dziś.

SKRÓTY

Przewodnik chińskiego rządu narodził się w Nankinie marszałek Csongkai i zek podał się do dymia. Dyktando Csongkajczeka oznaczają na zapowiedź ostrzejszego niż dotychczas kursu politycznego wobec Japonii.

Wczoraj popołudniu delegacja legionistów polskich goszcząca w Rzymie przyjęta była przez Mussoliniego.

W miejscowości Bischoffville w pobliżu Strasburga (Francja) spaliła się fabryka obuwia. Straty wynoszą pół miliona franków.

Pożar zniszczył 7 wielkich sklepów towarowych, położonych w pobliżu Paryża. Straty są bardzo znaczne.

Nowy rząd japoński uchwalił wczoraj przesłanie parlamentowi Kanał waluty japońskiej (jen) spadać prawie o 20 proc.

Hitler reklamuje swoje przyszłe rządy

I. K. C. zamieszcza ciekawy artykuł, napisany przez wodza faszystów niemieckich — Adolfa Hitlera. Hitler naogół w tonie dość umiarkowanym mówi: „co należy zrobić”, skoro dojdzie do władzy. Politykę swą opiera on na założeniu, że Traktat Wersalski jest wyznaczony, a więc nie może obowiązywać. Nie może obowiązywać ten traktat, że katastroficzne bezrobocie i aczkolwiek twierdzą, że jest wynikiem postanowienia tego Traktatu. Planów swych Hitler naogół nie chce ujawniać, by oszczędzić nie skorzystać z nich dla swojej chwały obecny rząd.

Hitler nie ma wii nie o rewizji granic, wychwała tylko mądrość osławionego senatora amerykańskiego Boraha, który podobał W. zyty premiera Francji, Laval'a w Stanach Zjednoczonych — wystąpił z absurdalnymi projektami rewizji granic.

W Nowym Jorku powstaje miasto radiowe

Mimo ogólnego kryzysu gospodarczego roboty przy budowie ośrodka „Miasta Radiowego” w samym środku Nowego Jorku postępują szybko naprzód. Jest to przedsiębiorstwo budowlane milionera Rockefellera powstające co kosztuje 250 milj. dolarów. Zarząd „Radio City” ogłasza obecnie w pismach, że w niedalekiej przyszłości przystąpi do budowy własnych tunelów, w których przy wadze kolej podziemnej przewozić będzie gości z Radio City do dwóch wielkich dworców kolejowych. Oprócz tego w tunelach znajdować się będą również chodniki ruchome.

20.000 bezrobotnych Polaków we Francji

Według oficjalnych danych stałytych, liczba zarejestrowanych bezrobotnych we Francji na dzień 5 b. m. wynosiła 104.380 osób, w tem 84.265 mężczyzn i 19.315 kobiet. W początkach grudnia r. ub. liczba bezrobotnych we Francji wynosiła zaledwie 664 osób.

Przerwy w ruchu niema, gdyż zatarasowany został tylko jeden tor i ten zostanie oddany do użytku dziś.

Przerwy w ruchu niema, gdyż zatarasowany został tylko jeden tor i ten zostanie oddany do użytku dziś.

Przerwy w ruchu niema, gdyż zatarasowany został tylko jeden tor i ten zostanie oddany do użytku dziś.

Przerwy w ruchu niema, gdyż zatarasowany został tylko jeden tor i ten zostanie oddany do użytku dziś.

Przerwy w ruchu niema, gdyż zatarasowany został tylko jeden tor i ten zostanie oddany do użytku dziś.

Przerwy w ruchu niema, gdyż zatarasowany został tylko jeden tor i ten zostanie oddany do użytku dziś.

Przerwy w ruchu niema, gdyż zatarasowany został tylko jeden tor i ten zostanie oddany do użytku dziś.

Przerwy w ruchu niema, gdyż zatarasowany został tylko jeden tor i ten zostanie oddany do użytku dziś.

Stateczny wilnianin ofiarą me'ów stołecznych

Przyływ młodości — „Lekkomyślna znajomość” — W restauracji — Cios w brzuch — Aresztowanie panienki

P. A. Loewenberg przyjechał z Wilna do Warszawy podobno w sprawach handlowych. Tak się jednak złożyło, że gdy znalazł się na Dworcu Głównym, poczuł nagły przypływ młodości. mimo 58 lat życia i postanowił wesoło przepędzić czas. Jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej wyrósł przed nim jakiś jegomość, który zaczął namawiać przyjeźdnego do zwiedzenia stolicy, ofiarując swą pomoc. O usposobieniu wilnianina świadczy fakt, że nie pytając się nawet o nazwisko nieznanego, zgodził się na wspólną zabawę. Wesoło gwarząc, panowie wyszli na ulicę. Nagle p. L. zatrzymał się przed nim szła młoda, zalotna dziewczynka. Dzięki wstawianietwu „przyjaciela” — już po chwili urocza

panienka trzymała pod ramieniem p. L. szczerząc do niego w uśmiechu ząbki. „Udano się do baru „Narcy” (róg Kruczej i Żorawiej), gdzie spijano kosztowne likiery na rachunek rozpromienionego wilnianina. Po pewnym czasie dziewczę, szepnęło na ucho swemu amantowi: „A teraz kotus, pojedźmy do mnie. Będzie ślicznie i ciepło”. Taksówka odwiozła ich na ulicę Chałubińskiego. Trójka wyjadła, następnie skierowała się na ulicę Ozki. Nagle, panienka, jakby na dany znak ułotniła się, a „znajomy” rzucił się na p. L. i potężnym kopnięciem w brzuch zwałił go z nóg. Z kolei groźnym głosem rzekł: „Daj korę, bo inaczej majchrem w serce”.

Mimo szalonego bólu, p. L. począł przeraźliwie wzywać pomocy, co tak speszycło opryska, że nie obrabowywał wilnianina, zbiegł. Biedając nad przewrotnością przyjaciół i kobiet, pobił p. L. do komisariatu i tu opowiedział o swej przygodzie, komunikując, że nazwisko panienki brzmi Helena Niewiadomska. Zdażył to zauważyć jeszcze w barze, gdy „panienka” nieopatrznie połotyła „księżeczkę” na stole. Policja skomunikowała się z obyczajówką i tu ustalono, że Niewiadomska mieszka przy ul. Koszykowej 43. Funkcjonariusze policji udali się pod wskazany adres i tu aresztowali Niewiadomską. Choć dziewczyna nie przyznaje się do winy, osadzono ją w kryminale.

GIEŁDA

Tendencja przeważnie utrzymana obroty mniejsze. Dolar 8.25. Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych słabsza, dla akcyj niejednorodna.

SZUMOWINY WARSZAWY

Opowieść o niezwykłych, a prawdziwych wydarzeniach z życia stolicy

Mardek miał w knajpce duże powodzenie. Najpierw pokazywał sztuki magiczne, a potem zaczął tańczyć rosyjskiego „kamarńskiego” z przysiadkami, za co zebrał huragany oklasków. Jakies towarzystwo złapało go w ramiona i zanim się ocłonił był już w samochodzie. Pojechano do restauracji podmiejskiej. Tam pito, bawiono się i kazano mu tańczyć, otarując wzajemnie jedzenie i picie w dowolnej ilości. Korzystał z tego skwapliwie. Był bardzo wygłodzony. Dlaczegoż nie miał sobie użyć?

Aż tu nagle zamroczyło jego wesołość wspomnienie przeżytych tego wieczora chwil. Jadzia, Polcia, ich rozmowa: wszystko nagle stanęło mu przed oczami...

Zmarkotniał. Zdziwiono się. Zapytano, dlaczego. Pijany, bełkotał smutnie:

— A... bo... ja... mam córeczkę...: Dziś wieczór dopiero się o tem dowiedziałem. I... Kocham ją... do szaleństwa... Warjuję z miłości dla niej...

Gdy stracił humor, stracił i uznanie całego towarzystwa. Zawołano:

— Nudziarz!

Ktoś wsunął mu na pocieszenie setkę do kieszeni, poczem wsadzono go do taksówki i kazano szoferowi jechać „prosto do miasta”.

Miał jeszcze tyle przytomności, aby podać swój adres. Mieszkał w nędznych pokojach umebłowanych. Wszedł na górę. A gdy kroczył wolnútko po schodach krok za krokiem, rozległ się dzwonek. Wszedł ktoś i domagał się pokoju na noc. Jak przez sen, poznał Mardek głos Szlaja.

Rzeczywiście, był to Szlaja, który odtąd Mardka nie odstępował ani na krok. Pojechał za nim taksówką za miasto. Czekał na niego tam, zatrzymując swoją taksówkę. Potem jechał za nim znów i teraz wszedł za nim do jego mieszkania. Dostał pokój i pobiegł na górę. Widział, do którego pokoju wchodzi Mardek, jak się mocuje z zamkiem, nie mogąc trafić kluczem do dziurki, jak zataczając się wreszcie wszedł do pokoju. Poszedł do siebie. Tam starannie i cichutko zdjął buty, poczem biorąc je pod pachę, wrócił pod drzwi pokoju Mardka i natężył słuch. Z pokoju dolatywało miarowe chrapanie Mardka, pijanego na umór.

Spojrzał wprawem okiem przez dziurkę od klucza i stwierdził, że Mardek nawet nie zamknął drzwi na klucz. Wobec tego cichutko nacisnął klamkę, otworzył drzwi, i wszedł, chykiem skradając się wzdłuż ściany... Mardek chrapał potężnie... Gdyby nawet dziesięciu dobośzów biło werbel, nie obu-

dziłoby go. A Szlaja stał bez najmniejszego szelstu, będąc w skarpetkach. Przebywał w pokoju około pięciu minut i wyszedł po całkowitem dokonaniu swego przebiegłego planu i podstępnej fortelu...

Potem wrócił do swego pokoju, rzucił się na swoje łóżko i spał tak do południa. W południe zapłacił za nocleg i wyszedł.

W swej „melnie” znalazł Lewczaka, trzęsącego się, jak w lebrze, jęczącego z bólu. Miał silną gorączkę.

Nie opowiadał mu dużo i zadowolnił się powiedzeniem:

— Będzie na Mardka.

Pieńkowski nie umarł.

Cios Szlaja rzeczywiście ześlizgnął się po szelkach i dlatego stracił na siłę. O tyle Pulcherja miała rację. Przesadziła tylko, mówiąc, że to drobne zadraszczenie: była to rana, choć nie groźna, ale głęboka. Stwierdził to przybyły lekarz.

Przybył też komisarz policji z dzielnicowym. Zatelefonowali do urzędu śledczego po dwóch najbliższych agentów: Pimulskiego i Bonackiego. Narazie komisarz dokonywał oględzin miejsca napadu. Badał Pulcherję, bo Pińkowski zasnął.

Pulcherja powiedziała, co wiedziała. Nie było to wiele. Wypiła herbatę o dziwnym smaku. Zasnęła. Potem nagle się przebudziła i poszła do pokoju...

— A dlaczego właściwie? Czemu pani wstała? Zamiast spać dalej?

W pytaniu tem tkwiła pierwsza zasadzka. Bo przecież Pulcherja tylko dlatego weszła do pokoju, aby się przez nad, czy Jadzia jeszcze jest i czy Polcia spi. Pulcherja była dość sprytna, aby odpowiedzieć:

— Wszłam, bo słyszałam szmery.

Potem odpowiedziała, jak ją napadnięto i związane.

— A kto panią uwolnił z więzów?

Już chciała powiedzieć, że Jadzia, ale w ostatniej chwili ugryzła się w język. Boże, ile tu wilczych łap! Odrzekła:

— Sama tak długo się wilałam i taigałam, aż się wyzwoliłam z więzów.

Komisarz zainteresował się tą herbatą. Było jej jeszcze parę kropeł na dnie. Ział do buteleczki i schował. Spozstrzegł dziecko. Zapytał, czyje, a potem:

— Czy to możliwe, żeby się nie obudziło podczas takich zdarzeń?

— Widzi pan komisarz, że i teraz spi, choć głosno rozmawiamy.

Na temby się skończyło. Komisarz rozglądał się bacznie dookoła. Wtem Pulcherja zadrżała. Znalazł na podłodze chusteczkę, bogato obszytą koronkami. To bardzo źle. Już szukał monogramu. Co będzie, jeżeli znajdzie J. W. — Jadwiga Warska?

— Czy to pani chusteczka? — zapytał.

— Pan komisarz będzie łaskaw pozwolić mi na chwilę — poprosiła, aby sprawdzić, czy niema monogramu, bo mogłaby powiedzieć, że to jej. Ale komisarz też nie był taki głupi. Odparł:

— Poco? Pani powinna wiedzieć, czy pani miała chusteczki w tej cenie. Ta koronka sama kosztuje kilkaset złotych.

— O, Jezu! Nigdy jeszcze nie wycierałam nosa tyłoma pieniędzy!

— Jest na chusteczce litera J. Czy bywa tu ktoś u państwa o takim imieniu lub nazwisku?

— Nie wiem, proszę pana komisarza, bo ja tu dopiero pracuję od wczoraj.

Komisarz powąchał chusteczkę, silnie uperfumowaną.

— Konwalje — rzekł, — mój ulubiony zapach.

Tymczasem dzielnicowy coś znalazł i podał komisarzowi. Portfelik do biletów wizytowych. Też z literą J. i zapachem konwalij. Ale coż to właściwie mogło mieć z napadem? Z pewnością sprawcy nie mieli chusteczek koronkowych i nie perfumowali się konwaljami, a Pińkowski, stary kawaler, mógł sobie przyjmować, jakie kobiety tylko chciał.

Wtem wrztał... palec Lewczaka, tkwiący w kiesi. Ho, ho... To gratka!

W tej samej chwili nadeszli wezwani z urzędu śledczego Pimulski i Bonacki.

Bonacki — to ten, który tak kiedyś wykierował Szlaję u br. Jabłkowski, rosyjski i silny chłop o potężnych barach. Natomiast rosyjski przyjaciel Pimulski był jego zupełnie przeciwnym: niski i szczupły, o lisich, przebiegłych oczach i niebawym węchu policyjnym.

Rozzejrzył się po miejscu przestępstwa. Bonacki po chwili znalazł rewolwer Mardka, podrzucony przez Szlaję. Obejrzał go. Nowutki, jeszcze bojącej używany.

Dalszy ciąg nastąpi.

IKS.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. Mira z Wilna

źle zrobiła, że niezawsze była szczerą. Ma Pani przecież najlepszy dowód, że w okresach, gdy Pani przyznawała się do wszystkiego otwarcie, było bardzo dobrze. A potem najnieściszej zaczęła Pani „kręcić”. Na kłamstwie i meszczości nigdy się dobrze nie wychodzi, a już w miłości najgorzej.

Zdaje się, że sprawa jeszcze nie jest zupełnie straconą. Proszę do tego „Cygana” napisać, odwołać wszystkie nieszczerosci, a miejmy nadzieję, że jeszcze wszystko da się naprawić. Tylko proszę pamiętać na przyszłość: szczerosc i prawda — oto jedyne dla Pani drogowskazy.

„Redivivus” z Białegostoku

powinien zdobyć się na odwagę wyznania swych uczuć owej tak płomiennie przez niego ukochanej, a osobście nieznaney (tylko z listów) częstochowiance.

Jeżeli się okaże wzajemność, niewykluczone, że uszlachetniający wpływ miłości dokona cudu i odrodzi Pana moralnie. Zyska Pan szczęście osobiste, a społeczeństwo pożytecznego

obywatela. A może i kilku obywateli, skoro się Pan pobierze z ową częstochowianką, i Bóg Wasz związek pobłogosławi...

„Cudzoziemce”.

Nie pozostaje nic innego, jak tylko szukać szczęścia z kim innym. Miejmy nadzieję, że nie da na siebie długo czekać.

P. Daisy P.

prosi nas błagalnie o wydrukowanie jej listu. Jest tak obszerny, że możemy zamieścić zaledwie skrót.

Była w Rosji, a gdy wróciła do Polski, pozostała się sama, jak palec, rodzice już bowiem nie żyli. Miała zaledwie kilka klas gimnazjum i żadnych środków do życia. Zaznała głodu i chłodu, zdana na poniewierkę.

Pisze: „Miałam 14 lat, a jednak już wówczas moja niepospolita uroda zwracała na siebie powszechną uwagę. Nie mogłam się odpędzić namowom, abym stoczyła się w bagno nie rzędu. Ale brzydziłam się tego i bałam, jak ognia. Aby zostać uczciwą — przyjąłam pracę, jako służąca. Wolałam tę pracę, tak dla mnie nieodpowiednią, ciężką i źle opłacaną, niż „pokusy beztroskiego życia”.

Choć i tu mi było trudno przedzierać się przez labirynt codziennych niemal podszeptów.

Przed trzema laty poznałam wreszcie pewnego lekarza, pana S., którego pokochałam. Ku mej radości — z wzajemnością. Po roku znajomości dr. S. poprosił, żebym mu uległa. Wahałam się długo, ale on umiał tak przekonywująco prosić o ten właśnie, a nie inny dowód miłości, że po dłuższej i zażartej walce wewnętrznej z samą sobą — zgodziłam się.

Początkowo wcale tego nie żalowałam. Spotykaliśmy się niemal codziennie. Byłam wtedy bardzo, bardzo szczęśliwa. Po trzech latach zaczął mnie unikać i wreszcie przyznał się, że ma narzeczoną, którą kocha, że może się nadal ze mną spotykać, ponieważ jestem ładna i miła, ale powinnam się pogodzić z losem, bo nie jestem z jego siery, więc ożenić się ze mną nie może.

W pierwszej chwili usmiechałam się gorzko, później chciałam coś powiedzieć, ale słowa ugryzły mi w gardle, tłumione wewnętrznie łkanem. Nie słuchałam jednak jego słów, rzuci-

łam mu się na szyję i zdawało mi się, że się zlitował. Ale nie! Zrozpaczona błąkałam się cały dzień i całą noc po ulicach. Na jutro chciałam szukać ukojenia w modlitwie, ale nie mogłam się modlić, padłam tylko na kolana i strasznie płakałam przed ołtarzem. Kochałam go, jak nigdy nikogo, ufałam mu, jak dziecku, był dla mnie, sirototy, wszystkim!

Tyle miałam wielbicieli, a wszystkich odrzucałam, bo on jeden był moim ideałem. Porzuciłam go tylko dlatego, że jestem służącą, ale coż miałam zrobić, gdy znalazłam się na bruku wielkomięjskim? Czy miałam raczej tonąć w odmętach Warszawy? Jestem teraz taka zgnębiona, taka spłakana, tak rozgoryczona, że chętnie rzucilibym się w objęcia śmierci. Czy jest dla mnie jakiś inny ratunek?”

Zamiast w objęcia śmierci, raczej należałoby się rzucić w objęcia — innego mężczyzny. Oczywiście, nie pierwszego lepszego, ale takiego, który znów zdoła wznieść w serduszkę Pani piękne uczucie miłości. Jestem przekonany, że taki się jeszcze znajdzie, zwłaszcza przy Pani ponoć „niepospolitej” urodzie.

Co do doktora, zrobił Pani bolesną „operację”, ale bodajże uzdrawiająca Panią ze złudzeń. Skoro mógł wogóle mówić o różnicy sfery, — lepiej, że Pani nie wyszła za niego za-

maż. Po ślubie miałby niejedną okazję Pani to wymawiać. Nie życzyłbym Pani tego. Lepiej teraz przecierpieć rozłąkę, póki Pani jest wolna, niż smaczyć się na wolnym ogniu niesnasek przez całe życie. Wasze pożyacie małżeńskie byłoby piekłem. Szczęśliwie się złożyło, że dr. S. namyślił się szybko, gdy Pani jest jeszcze młoda i urodziwa. Coby to było, gdyby nagle oprzytomniał po... piętnastu latach, bo i tak bywa?...

Proszę mi wierzyć: ból rozstania przemienie szybciej, niż się Pani zdaje i wnet wyda się Pani tylko złym snem. Proszę nadal pracować uczciwie z pełną świadomością, że żadna praca nie hańbi, a tem bardziej Pani pożyteczny i niezbędny zawód, który nikomu jeszcze ujmę nie przyniosł.

Jestem przekonany, że Pani znajdzie jeszcze na swej drodze życia uczciwego człowieka, który oceni w Pani przedewszystkiem to, że Pani pracuje. Dłis większość mężczyzn tylko szanuje właśnie pracującą kobietę. I tak być powinno. Bo praca uszlachetnia, a nierobstwo rozpróżniacza i znieprawia.

Niech Pani precz odrzuci brzydkie a grzeszne myśli samobójcze. Głowa do góry, otrędy i śmiało naprzód kroczyć przez życie w nadziei na lepsze jutro, wierząc w sprawiedliwość Boską, która jeszcze nigdy nie zawiodła tych, którzy jej zaufali.

Pamiętaj! o własnych społeczno-gospodarczych placówkach. Kupuj tylko tam! Zapisz się na członka! Udział 10 zł., pł. po 1 zł. mies.
Sklepy „JUTRZENKI” mieszczą się: 1) Orzeszkowej 5, 2) Aleja 3 Maja 2, 3) Bankowa 16 i 4) Lipowa 4 (za Niemnem).

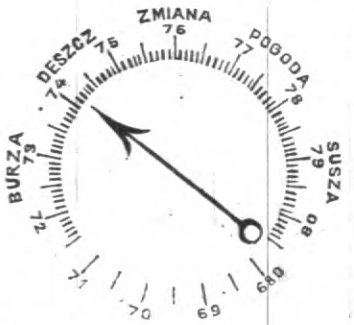
GRUDZIEŃ

16

Środa

Dziś: Euzeb.
Jutro: ŁazarzaWsch. słońca 7 m. 39
Zach. słońca 16 m. 24

Jaką będzie dziś pogoda?



barom-trwskaznik ciśnienie 0,68 mm

Nocny dyżur apteki:

Dziś — Apteka Klinkowskiej na Plac Batorego 2, tel. 112.

Z Teatru Miejskiego

W środę premiera sztuki Zofji Nałkowskiej „Dzień jego powrotu” w której udział biorą pp.: Kossowska, Kiślizanka, Opaliński, Łodziński, Smoczyński pod reżyserją Józefa Krokowskiego.

W czwartek zespół wyjeżdża do Białegostoku z „Rywalami”.

W piątek zespół wyjeżdża do Sokółki, gdzie wystawiony zostanie „Piorun z jasnego nieba” St. Kiedrzyńskiego.

Wiejska kuźnia fabryką fałszywych monet

W ostatnich czasach na terenie powiatu grodzieńskiego zwłaszcza w okolicy Indury ukazała się w obiegu dość znaczna ilość fałszywych jednozłotówek.

Według przeprowadzonego wywiadu władze zdołały ustalić, że podrabianiem pieniędzy miał się trudnić kowal — Wieryszko Jan, mieszkaniec wsi Remuciołce, gm. Ejsmonty-Wielkie. Po przeprowadzeniu rewizji w jego mieszkaniu znaleziono naczynie ze stopem aluminium, ołowiu, mosiądzu oraz kilka fałszywych jednozłotówek i jedną pięciozłotówkę. Wieryszko zbiegł.

Niespodzianki bruków grodzieńskich

Przy końcu ul. Listowskiego na środku jezdni wyłobził się dość znaczny dół, głębokość którego na oko trudno stwierdzić, bowiem wypełnił się wodą. Ta ostatnia okoliczność dotkliwie dała się we znaki woźnicom zwłaszcza o naładowanych wozach. Nie omijali nie groźnej powierzchni kałuży. Tymczasem kolo zawsze

musiało wpaść w pułapkę, zatrzymując wóz. Następują sceny zmuszania konia do „ponadkońskich” wysiłków, podważanie drągiem wozu i t. p. Wreszcie wybrnął jeden z kłopotu, wpada drugi i tak naprzemian.

Chyba stać „odnośne czynniki” pomimo kryzysu na workach piasku i kilkanaście kamieni.

Skrót nieodzownej rubryki kronikowej

Bortkiewiczowi Stan. (Jerolimka 18) skradziono 2 kilo mydła wartości 32 zł.

Oldziejewskiej Bronisławie skradziono bieliznę wartości 133 zł. ze strychu domu przy ul. Brygidzkiej 5.

Tupcie Marji, zam. przy ul. Skidelskiej podczas pobytu w mieszkaniu Gonczaruk Serafina skradziono 20 zł. We wszystkich trzech wypadkach sprawcy nieznani.

Łukowski Jan, ze wsi Wiercieliszki jak doniesiono policji, usiłował sprzedać zajaca uduśzonego wynikiem.

Gdy za oknem śnieżek prószy
Lub jesienne szemrzą deszczem
Kształtują się w mojej duszy
Marejnego losy wieszczę.

Kupujcie wyroby krajowe**TEATR MIEJSKI im. Elżby Orzeszkowej**
Pod dyr. Józefa Krokowskiego i Kazim. Opalińskiego

W środę dnia 16 grudnia b.r.

Premjera

Dzień jego powrotu

Dramat w 3-ech aktach Zofji Nałkowskiej

Reżys. J. Krokowski. Dekor. Hawryłkiewicz.

Pocz. o godz. 8.15 wlecz.

Bilety do nabycia w kasie teatru. Ceny od 30 gr. 2,50.

UWAGA! Wysprzedaż przedświąteczna.

Z powodu kryzysu ceny niższe o 30%. Polecamy duży wybór ozdób choinkowych oraz zabawek dziecięcych i wszelkie możl. podarunki gwiazdkowe. Kto chce uprzyjemnić sobie, swoim dzieciom i bliskim święta, powinien odwiedzić skład mater. piśm. i zabawek **G. ARCISZEWSKIEGO, Dominikańska 21**

Najlepszy i najkorzystniejszy podarunek gwiazdkowy to szczęśliwy los Kolektury Loterii Państwowej

O. MAREJNE

GRODNO

Centrala (naprzeciw magist.) ul. Dominikańska 13 / Telefon 111
filja i mieszkanie ul. Rydza-Śmigłego 16 / 26 207
Konto P. K. O. № 80679

Główna wygrana 1.000.000 (Milion) złotych
Co drugi los wygrywał

Ponadto 25 premji.

Ciągnięcie już 17 i 18 b. m.

WSTĄP DO NAS! — KUP NASZ LOS!

WĘGIEL BEZ MIAŁU CENA 6,80 za 100 kg. razem z dostawą do domu

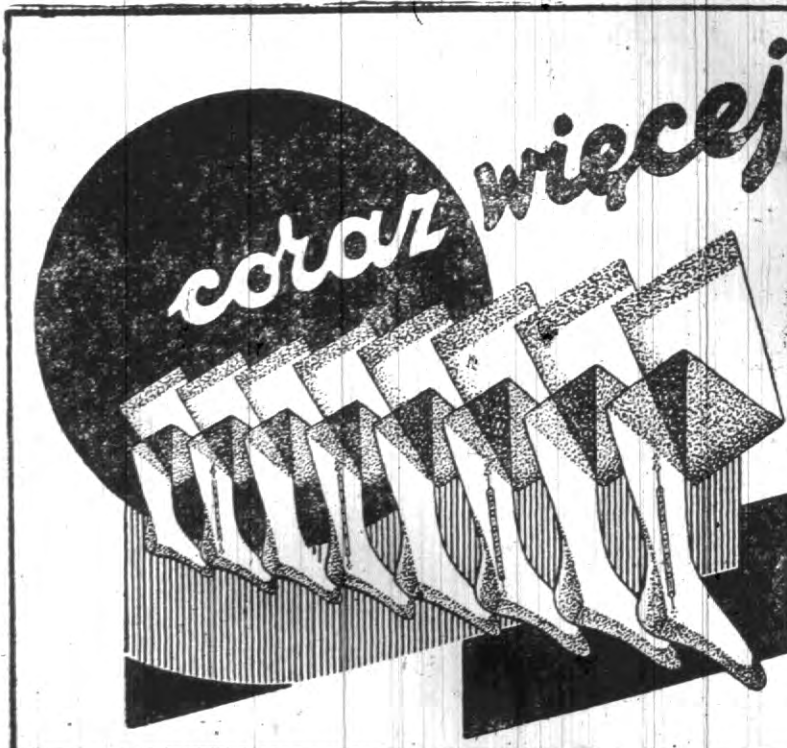
WĘGIEL z pierwszorzędných kopalń nabierany widłami bez kamieni. Dostarcza się w każdej ilości poczynając od 100 kg. w plombowanych koszach

ZJEDNOCZENIE ROLNICO-HANDLOWE w GRODNI

UL. NARUTOWICZA 19 tel. 300.

Oraz do nabycia: we wszystkich 4-ech Spółdzielniach „Jutrzenka”.

UWAGA! Zwracamy 10 proc. gotówką!



noszą nasze panie

Pończochy „SZANIEWA” są piękne, trwałe, jedwabne i elastyczne i tanie. Dla zwolenniczek pończoch „Szaniewa” urządziliśmy we wszystkich naszych fabrycznych składach od dn. 1-31 grudnia r. b.

Miesiąc oszczędnościowy

polegający na tem, że po dokonaniem już kuppie zwracamy natychmiast 10% gotówką

**FABRYCZNY SKŁAD POŃCZOCH
GRODNO, DOMINIKAŃSKA № 1**

(5-ty sklep od Pl. Batorego)

Nasze oddz.: Warszawa, Bielańska 16. Brześć ul. Dąbrowskiego. Pińsk, ul. Kościuszki 22. Równe, ul. 3-go Maja 89. Łuck, ul. Jagiellońska 52.

6-15

UWAGA! Zwracamy 10 proc. gotówką!

Seans. o g. 6, 8, i 10 ¹⁵	Dźwiękowiec POŁONJA Pocztowa 4	BEBE DANIELS i JOHN BOLES w największej i najwspanialszej kreacji filmowej pod tytuł. RIO RITA Najsłynniejszy film dźwiękowy.
	Dźwiękowiec APOLLO Dominikań. 26	Nowy cykl z „Dziejów Tarcana” olbrzymi dźwiękowiec p. t. TARCAN WŁADCA DŻUNGLI
	Kino PALACE Orzeszkow. 13	Dramat współczesny w/g powieści Bolesława Prusa p. t. DUSZE W NIEWOLI w rol. gł. Zofja BATYCKA Ludwik SOLSKI i inni.

KINO Światowid
Brygidzka 2

pocz. seansów:

1 — 17,30,
2 — 19,40,
3 — 21,40.

Dramat salonowy w-g powieści JACK LONDONA
Osnuty na tle walk o zdobycie złota na Alasce pt.**Córka śniegów**

W rolach głównych:

ANITA STEWART, JOHNNIE WALKER i inni.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Śmigłego Nr. 6

Redaktor prawniczy od 15-18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu i zamieszkania zł. 3.— przy odbiorze w administracji zł. 2,50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wyraz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów i złoty. Za treść ogłoszeń i terminy druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redzko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydza-Śmigłego 6.